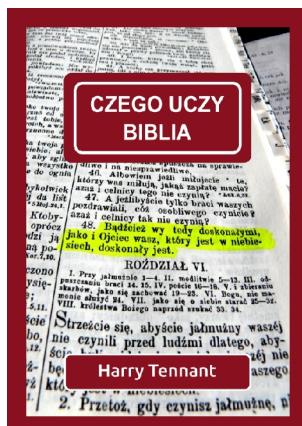


Harry Tennant, *Czego uczy Biblia*, część 5

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	v
Uwagi do wydania polskiego	vii
1. Piękna ziemia	1
2. Człowiek – dobry czy zły?	5
3. Śmierć – przyjaciel czy wróg?	15
4. Początek Bożych obietnic	24
5. Przymierze Boga z Abrahamem	32
6. Kto jest Królem?	41
7. Kto będzie Królem?	53
8. Jakie będzie Królestwo Boże?	62
9. Jak to może być?	72
10. Pan, który mnie kupił	77
11. Chrystus: czyim jest synem?	89
12. Słowo, które stało się ciałem	100
13. Kapłan na wieki	117
14. Duch Święty	125
Aneks I: Dary Ducha Świętego i prowadzenie Ducha Świętego	138
15. Świat zła	146
16. Jezus a diabeł	158
Aneks II: „Upadli aniołowie” i szatan	176
17. Demony	182
18. Aniołowie	193
19. Zmartwychwstanie i sąd	199
20. Nawrócenie i konwersja	216
21. Czy powinienem zostać ochrzczony?	227
22. Chodzenie z Bogiem	238
23. Uczeń a świat	251
24. Społeczność	268
25. Zagadka Izraela	282
26. Znaki powrotu Chrystusa	302
27. Pożegnanie	315
Skorowidz rzeczowy	319
Skorowidz wersetów	323
Zestawienie nazw ksiąg w BT i BW	333



JEZUS A DIABEL

TO, jak ważny jest to temat, staje się jasne dla każdego, kto czyta Nowy Testament. Nawet pobieżna lektura ujawnia, że Pan Jezus Chrystus jest głęboko zaangażowany w problem diabła czy szatana. Czymkolwiek bądź kimkolwiek jest diabeł, jego istnienie i wpływ zostały raz na zawsze rozstrzygnięte przez Chrystusa, który jest zwycięzcą. Gdy biblijna opowieść zostanie ukończona, diabeł będzie już wykorzystany.

Posuwając się naprzód w badaniu nauczania Pisma, będziemy musieli starannie zwracać uwagę zarówno na to, co jest jak i to, co nie jest powiedziane o diable i szatanie.

Gdybyśmy czytali grecki Nowy Testament, uświadomilibyśmy sobie, że na pojęcia „diabeł” i „szatan” użyte są całkiem różne słowa oraz że słowa te występują w formie określonej i nieokreślonej. Pomocne będzie wypisanie tych słów i ich różnych tłumaczeń w naszym angielskim Nowym Testamencie:

- | | |
|---------------------|--|
| (1) <i>diabolos</i> | Tłumaczone jest jako „diabeł” z przedimkiem nieokreślonym („a devil”) i „diabeł” z przedimkiem określonym („the devil”), ale <i>nigdy</i> jako „diabły” („devils”). Inne tłumaczenia to „fałszywy oskarżyciel” i „oszczerca”. |
| (2) <i>satanas</i> | Jest to grecka forma słowa hebrajskiego lub aramejskiego, która zawsze jest tłumaczona w Nowym Testamencie jako „szatan”, chociaż jak już wspomniano, w tekście greckim słowo to jest często poprzedzone przedimkiem określonym. |

- (3) *daimon* Użyte jest tylko pięć razy i raz jest tłumaczone jako „diabeł” (z przedimkiem określonym), dwukrotnie jako „diabły” (z przedimkiem określonym) i dwukrotnie jako „diabły” (bez przedimka).
- (4) *daimonizomai* To słowo występuje częściej i jest tłumaczone jako „opętany przez diabła” (z przedimkiem nieokreślonym lub określonym), „opętany przez diabły” (z przedimkiem nieokreślonym lub określonym), „dręczony przez diabła” (z przedimkiem nieokreślonym) oraz „ma diabła” (z przedimkiem nieokreślonym).
- (5) *daimonion* Używane często i zawsze tłumaczone jako „diabeł” z przedimkiem nieokreślonym („a devil”), „diabeł” z przedimkiem określonym („the devil”), „diabeł” bez przedimka („devil”) lub „diabły” z przedimkiem określonym („the devils”), z wyjątkiem jednego razu, gdy jest przełożone jako „bogowie” („gods”).

Pozycje (3), (4) i (5) rozważymy w następnym rozdziale, gdy zajmiemy się tematem demonów.

Zobaczymy, że słowo *diabolos* nie jest unikatową nazwą własną jakiejś osoby lub rzeczy. Jest to rzeczownik pospolity, który opisuje pewne rodzaje ludzi:

Ich żony [żony diakonów] także niech będą poważne, nierzucające oszczerstw, trzeźwe, wierne we wszystkim.

(1 List do Tymoteusza 3,11 UBG)

Podobnie starsze kobiety niech zachowują się w sposób godny świętych, niech nie oczerniają...

(List do Tytusa 2,3 UBG)

W ostatecznych dniach [...] ludzie bowiem będą [...] niewdzięczni, bezbożni [...], nieotrzymujący słowa, oszczercy...

(2 List do Tymoteusza 3,1-3 UBG)

Wersety te pokazują nam *znaczenie* słowa *diabolos*. Będzie to niezmiernie pomocne, jeżeli będziemy o tym pamiętać zastanawiając się nad słowem „diabeł”, które nie jest tłumaczeniem, lecz zamiast tego zanglicyzowaną [również spolszczoną – *przyp. tłum.*] formą słowa greckiego. Na przykład, pierwszy z cytatów przytoczonych powyżej mógłby równie dobrze zostać oddany jako: „Ich żony także niech będą poważne, nie diabły, trzeźwe, wierne we wszystkim”. Właściwie mamy taki przykład w naszej wersji angielskiej [i polskiej]: *Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem (diabolos)* (Ewangelia Jana 6,70). Dostajemy tutaj wskazówkę od Pana Jezusa Chrystusa co do znaczenia tego słowa. Judasz Iskariota zajął miejsce pośród tych, którzy mieli fałszywie oskarżać Pana Jezusa Chrystusa.

Kiedy dojdziemy do rozważań na temat szczególnego sposobu, w jaki Nowy Testament posługuje się słowem *diabolos*, stwierdzimy, że dobrze jest pamiętać o rdzennych znaczeniach słowa według tego, co podano wyżej. Oto kompletna lista, pomijająca jedynie wystąpienia tego rodzaju jak w powyższych przykładach:

Ewangelia Mateusza 4,1.5.8.11; 13,39; 25,41; Ewangelia Łukasza 4,2.3.5.6.13; 8,12; Ewangelia Jana 8,44; 13,2; Dzieje Apostolskie 10,38; 13,10*; List do Efezjan 4,27; 6,11; 1 List do Tymoteusza 3,6-7; 2 List do Tymoteusza 2,26; List do Hebrajczyków 2,14; List Jakuba 4,7; 1 List Piotra 5,8*; 1 List Jana 3,8.10; List Judy 9; Apokalipsa 2,10; 12,9*; 20,2*.10.

* wskazuje te wersety, gdzie występuje przedimek określony w angielskim, ale nie w greckim.

Niektórzy czytelnicy mogą być zaskoczeni, dowiadując się, że w naszym angielskim Starym Testamencie nie występują słowa „the devil” („diabeł” w formie określonej). Temu znaczącemu faktowi należy przypisać należną wagę, dochodząc do ogólnego nauczania Biblii na ten temat. Są dwa hebrajskie słowa, które dały przyczynek do tłumaczenia „diabły” („devils”). Ich znaczenia wiążą się z tematem demonów, który rozważamy dalej.

Zaznaczyliśmy wcześniej, że hebrajskie słowo szatan zostało przeniesione do greckiego i angielskiego. Gdy słowo to występuje po raz pierwszy, nie niesie ze sobą sensu tytułu lub nazwy własnej. Za-

miast tego jest tłumaczone naszym angielskim słowem „przeciwnik” („adversary”). Oto parę przykładów:

A anioł Pański stanął na drodze jako jego przeciwnik [...]; i rzekł do niego anioł Pański [...]: to ja wyszedłem jako twój przeciwnik.

(Księga Liczb 22,22.32 BW)

Przeciwni mi się za miłość moją, chociażem się za nich modlił.

(Psalm 109,4 BG)

Poniżej podane są inne wystąpienia:

1 Księga Samuela 29,4; 2 Księga Samuela 19,22; 1 Księga Królewska 5,4; 11,14.23.25. Należy do nich dodać jeszcze szereg przykładów, w których prawie identyczne słowo hebrajskie użyte jest w sensie „bycia przeciwnikiem”: Psalm 38,21; 71,13; 109,4.20.29.

Najczęściej jednak słowo to przechodzi nietłumaczone i pojawia się jako szatan. Czasami w języku hebrajskim słowo szatan jest poprzedzone przedimkiem określonym i podobnie jest w języku greckim w Nowym Testamencie. Oto wszystkie wystąpienia słowa szatan, zarówno w hebrajskim jak i w greckim, które pojawiają się w naszej Biblii angielskiej jako szatan:

Stary Testament

Z przedimkiem określonym: Księga Hioba 1,6.7 (dwukrotnie), 1,8.9.12 (dwukrotnie); 2,1.2 (dwukrotnie), 2,3.4.6 (dwukrotnie) 2,7; Księga Zachariasza 3,1.2.

Bez przedimka określonego: 1 Księga Kronik 21,1; Psalm 109,6.

Nowy Testament

Z przedimkiem określonym: Ewangelia Mateusza 12,26; Ewangelia Łukasza 10,18; 11,18; 13,16; 22,31; Ewangelia Jana 13,27; Dzieje Apostolskie 5,3; 26,18; List do Rzymian 16,20; 1 List do Koryntian 5,5; 7,5; 2 List do Koryntian 2,11; 11,14; 1 List do Tesaloniczan 2,18; 2 List do Tesaloniczan 2,9; 1 List do Tymoteusza 1,20; 5,15; Apokalipsa 2,9.13.24; 3,9; 12,9; 20,2.7.

Bez przedimka określonego: Ewangelia Mateusza 4,10; 16,23; Ewangelia Marka 3,23; 8,33; Ewangelia Łukasza 4,8; 22,3; 2 List do Koryntian 12,7.

Przejdźmy teraz dalej w naszych dociekaniach. Czytanie Starego Testamentu ujawni, że:

Bóg nigdy nikogo nie ostrzegął przed diabłem;

Bóg nigdy nikogo nie ostrzegął przed szatanem.

Bardzo trudno uwierzyć, żeby tak właśnie mogło być, jeżeli, jak powiada wielu, diabeł czy szatan jest pierwszą przyczyną kłopotów świata i jest osobiście Naczelnym Wichrzycielem. Ponadto, gdyby było to prawdą, jak wielu twierdzi, że węzem w ogrodzie Eden był szatan w przebraniu, to dlaczego Bóg nie ostrzegł Adama i Ewy, a później wszystkich innych, przed ingerencjami szatana w ludzkie sprawy? Nie ma co odpowiadać wskazując na Nowy Testament, gdyż Księga ta nie była w rękach sług Bożych w czasach Starego Testamentu, a jednak okazali się wierni i wielu z nich jest wymienionych w katalogu osób godnych szacunku w Liście do Hebrajczyków 11.

Ale dochodzi jeszcze coś. Stary Testament nigdy nie przypisuje kuszenia do czynienia zła niczemu innemu niż człowiek i jego czyny. Nawet w czasach potopu i sądu Bożego nad tamtym światem nie ma w ogóle mowy o szatanie czy diable:

A gdy Pan widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi i że wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe, ...

(Księga Rodzaju 6,5 BW)

Myśl serca człowieczego zła jest od młodości jego.

(Księga Rodzaju 8,21 BG)

Żadna postać Starego Testamentu nigdy nie tłumaczy się przed Bogiem, że była kuszona przez jakąś istotę nadprzyrodzoną. Stary Testament milczy na ten temat. To człowiek jest obarczany odpowiedzialnością za swoje grzechy i za los rodzaju ludzkiego. Jego źródła pokusy leżą w nim samym i świecie człowieka wokół niego. Człowiek narażony jest na kuszenie.

Kuszenie Jezusa na pustyni

Co więc z Nowym Testamentem? Przede wszystkim, następuje znaczna zmiana nacisku. Słowa diabeł i szatan są uwydatnione w sposób niespotykany w Starym Testamencie. Gdy pojawia się Chrystus,

słowa te używane są w natchnionym Słowie Bożym z rozmyślnym zamiarem. Jest tak, jakby te dwa słowa miały szczególną doniosłość w stosunku do niego. Oto kilka cytatów z Pisma:

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. (Ewangelia Mateusza 4,1)

Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali mu. (Ewangelia Marka 1,13)

Ponieważ zaś dzieci [ludzie, których Jezus przyszedł zbawić] są uczestnikami ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła; i aby wyzwolić tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie podlegali niewoli. (List do Hebrajczyków 2,14-15 UBG)

Z wersetów tych wnioskujemy, że:

- W kuszeniu Chrystusa, słowa diabeł i szatan są zamienne. Znaczenia „oskarżyciel” lub „przeciwnik” z pewnością dobrze opisują naturę kuszenia.
- Jezus przyłącza się do walki z diabłem lub szatanem. Walka toczy się w odniesieniu do kuszenia. Nie ma żadnego odczucia demonstracji siły czy też użycia jej przez diabła podczas kuszenia.
- W celu „zniszczenia diabła”, Jezus miał udział w naszej naturze, w ciele i we krwi. Niemożliwe jest, żeby nie wyciągnąć wniosku, że musi być jakaś relacja między ciałem i krwią, kuszeniem i diabłem; a ponadto, zniszczenie diabła zostaje osiągnięte *przez śmierć*, co musi wskazywać na to, że diabeł i śmierć wiążą się ze sobą.

Naszym następnym krokiem musi być zbadanie nauczania Nowego Testamentu o kuszeniu. Co jest dla człowieka głównym źródłem pokusy? Oto wyraźne nauczanie Pisma:

A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale

wykonać – nie. [...] Gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. [...] Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś – prawu grzechu. (List do Rzymian 7,17-25)

Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; [...] a znane są uczynki ciała, którymi są: cudzołóstwo, nierząd, nieczystość, rozpusta; bałwochwalstwo, czary, nienawiść, niezgoda, zawiść, gniew, spory, klótnie, herezje; zazdrość, zabójstwa, pijaństwo, hulanki i tym podobne... (List do Galatów 5,17-21 UBG)

Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki. (1 List Jana 2,16-17)

Kto popełnia grzech, jest z diabła, gdyż diabeł od początku grzeszy. Po to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła. (1 List Jana 3,8 UBG)

Niech nikt, gdy jest kuszony, nie mówi: Jestem kuszony przez Boga. Bóg bowiem nie może być kuszony do złego ani sam nikogo nie kusi. Lecz każdy jest kuszony przez własną pożądliwość, która go pociąga i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a grzech, gdy będzie wykonany, rodzi śmierć. (List Jakuba 1,13-15)

Jeżeli prawdą jest, że jedną z najważniejszych przyczyn grzechu jest osobowy diabeł, to dlaczego zacytowany powyżej ustęp z Listu Jakuba w ogóle nie wspomina o tym druzgocącym fakcie? Tak samo jest w przypadku wyczerpującego wykładu o pochodzeniu grzechu i śmierci, i odkupieńczym dziele Chrystusa w pierwszych ośmiu rozdziałach Listu do Rzymian – w rozdziałach tych nie ma absolutnie żadnej wzmianki o diable i szatanie. List do Hebrajczyków 2,14 postuluje związek Chrystusa z diabłem. Dlaczego Paweł ani słowem nie wspomina diabła w swym wywodzie w Liście do Rzymian?

Pisma zacytowane powyżej, a jest jeszcze dużo więcej, pokazują nam wyraźnie fakty o zarzewiu pożądliwości i grzechu. Jest to ciało. Ciało ma swoje własne naturalne apetyty, które są nakierowane na cielesność, egocentryczne, i dlatego w opozycji wobec Boga. Całe zło

świata opisane w Liście do Galatów 5 powyżej są to *uczynki ciała*; są one opisane w 1 Liście Jana 3 jako *działa diabła*. Musi to oznaczać, że istnieje ścisły związek między „ciałem” a „diabłem”. Jeżeli diabeł ma swoje korzenie w ciele, co jest jedynym rozsądnym wnioskiem z tych wersetów, to wynika z tego, że sposobem pokonania go jest wejście w konflikt z nim na jego własnym terenie, w ciele i krwi. To jest dokładnie to, co zrobił Pan Jezus Chrystus, gdy *stał się ich uczestnikiem ciała i krwi*, tak aby mógł *zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła*, jak opisuje to List do Hebrajczyków 2,14.

Pokonanie grzechu

Wierzmy, że kuszenie Pana Jezusa Chrystusa na pustyni było przede wszystkim jego walką z „pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia”, a nie z jakąś nadprzyrodzoną istotą. Jeżeli jednak tak było, to dlaczego zapisy kuszenia przedstawiają nam dwie przeciwstawne strony, samego Pana i diabła lub szatana? Tylko w ten sposób można było wyjaśnić, że to, co miało miejsce, różniło się całkowicie od wszystkiego, co wydarzyło się kiedykolwiek wcześniej. „Diabeł” najbardziej nadawał się do podkreślenia natury konfliktu Chrystusa. Wszyscy ludzie, który byli przedtem, wielokrotnie ulegali grzechowi, nawet najlepsi ludzie. Byli zaangażowani w walkę z grzechem, przez który byli wiele razy ranieni. Grzech zostawiał na nich swoje piętno.

Chrystus nie był taki jak inni ludzie. Choć miał całkowicie naszą naturę i był kuszony, tak jak my jesteśmy kuszeni, Chrystus był zwycięski. On nigdy nie zgrzeszył. Rzeczywisty grzech nigdy nie zdobył w nim punktu zaczepienia. Był jedynym bezgrzesznym w świecie grzeszników; jego było jedyne życie w całej historii wolne od osobistego przestępstwa.

Opisanie jego kuszenia słowami używanymi o kimkolwiek innym umieściłoby go pośród grzeszników w sposób nie do przyjęcia. On był z nimi, ale nie z nich. Pomimo kuszenia grzech nigdy nie zawładnął żadną częścią jego serca i umysłu. Trzymał go z dala od siebie. Co więcej, trzymał cały otaczający świat w całej jego grzeszności daleko od swojego bastionu sprawiedliwości. Co jeszcze więcej, zerwał z historią i wszelkim dyktatem ludzkiego precedensu. Historia miała się zacząć w nim na nowo.

Nie ma więc w tym nic dziwnego, że jego kuszenia zostały opisane jako walka z diabłem lub szatanem. Tak było. Był zaangażowany w śmiertelny bój z naturalnymi instynktami swojej natury i z wszelką grzesznością całego świata grzeszników. Światem rządził Grzech, a Chrystus przyszedł, aby przynieść wybawienie, aby złamać moc grzechu i śmierci, aby „zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”.

Lecz jak *diabeł* ma władzę nad śmiercią? Pismo mówi nam, że Bóg zadał śmierć Adamowi i Ewie. W jaki sposób diabeł ma tę władzę? Pismo jest krystalicznie przejrzyste:

...tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła.

(List do Hebrajczyków 2,14)

*Wy jesteście z waszego ojca – diabła i chcecie spełniać pożądlivości waszego ojca. **On był mordercą od początku i nie został w prawdzie, bo nie ma w nim prawdy.***

(Ewangelia Jana 8,44 UBG)

Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć...

(List do Rzymian 5,12 UBG)

Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała...

(List do Rzymian 5,17)

Jak grzech królował ku śmierci...

(List do Rzymian 5,21 UBG)

Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć...

(List do Rzymian 6,23)

Żądłem śmierci jest grzech...

(1 List do Koryntian 15,56 BP)

Mamy teraz niewątpliwy związek łączący pożądlivość, ciało, diabła, grzech i śmierć. Nie da się uciec przed tym wnioskiem z Pisma. Diabeł jest odpowiedzialny za śmierć. Grzech jest odpowiedzialny za śmierć. Ciało jest odpowiedzialne za śmierć:

Nie ludźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co bowiem człowiek sieje, to też żąć będzie. Bo kto sieje dla swego ciała, z ciała żąć będzie zniszczenie.

(List do Galatów 6,7-8 UBG)

Musimy wyciągnąć wniosek z Pisma, że ciało jest fundamentalnie skłonne do grzechu. Nasze naturalne pragnienia i pożądlivości (opisane w 1 Liście Jana 2,16 jako *pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia*), jeżeli pozwolą im się na pełną ekspresję, wytworzą grzech, który kończy się śmiercią. Wyjaśnia to, dlaczego natura ludzka jest opisywana jako *grzeszne ciało* (List do Rzymian 8,3) i dlaczego ta sama część Pisma mówi: *Jeśli bowiem żyjecie według ciała, umrzecie* (werset 13. UBG). Jak zatem wyjaśnimy wyrazy *the devil* (*diabeł w formie określonej*) i komentarz, który przeczytaliśmy, że *on był mordercą od początku* (Ewangelia Jana 8,44)?

Może być tylko jedna odpowiedź wychodząca naprzeciw wszystkim znanym faktom: diabeł i grzeszność są tak bardzo powiązane wzajemnie, że musimy dojść do wniosku, że w kontekście Pism, które zacytowaliśmy, opisują tę samą rzecz. Predyspozycje człowieka do grzeszności to diabeł; a *przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć* (List do Rzymian 5,12).

Gdy Adam i Ewa zgrzeszyli, poddając się pragnieniom pobudzonym przez słowa węża, sprowadzili na świat śmierć. Paweł wyraził to w ten sposób: *Grzech [...] uwiódł mnie i [...] zadał mi śmierć* (List do Rzymian 7,11). Śmierć nie została wprowadzona przez jakąś zewnętrzną moc złą; była ona bezpośrednim rezultatem grzechu. Przykazanie dane przez Boga zawierało w sobie klauzulę karną, którą Bóg wprowadził w życie. Nikt inny nie był w to zaangażowany. W ten sam sposób to Bóg ostatecznie usunie grzech z oblicza ziemi pod koniec tysiąclecia. Innymi słowy, gdy przyszedł grzech, przyszła śmierć, gdy odejdzie grzech, odejdzie śmierć.

Dlatego wyciągamy wniosek, że zasadnicza grzeszność człowieka, jego naturalna skłonność do egoizmu, to właśnie prawdziwe znaczenie słowa „diabeł” („the devil”) w ustępach, które rozważaliśmy. W jednym sensie znaczenie to jest również prawdziwe dla słowa „szatan”. Grzeszność jest bezpośrednim przeciwnikiem Boga. Musimy jednak przyjrzeć się nieco bliżej tym wyrazom, ponieważ nie zawsze są one wymienne. Odkryjemy, że o ile zadowalającym opisem dla słowa diabeł, przynajmniej w zasadniczej części, jest ludzka grzeszność, to ma też ono wyraźne rozszerzenia znaczenia w szerszym sen-

się; także szatan ma pewne szczególne znaczenia. Oto szeroki wybór innych wersetów, które pomogą nam odkryć te szersze znaczenia:

Wtedy [Jezus] przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nie nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpięraw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi.

(Ewangelia Marka 3,23-27)

Ananiaszu – powiedział Piotr – dlaczego szatan zawładnął twym sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu?

(Dzieje Apostolskie 5,3)

A Piotr do niej [żony Ananiasza]: Dlaczego umówiliście się, aby wystawiać na próbę Ducha Pańskiego? (Dzieje Apostolskie 5,9)

A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy. Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. [...] [Pan powiedział:] a tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?

(Ewangelia Łukasza 13,11-16)

W imieniu naszego Pana Jezusa Chrystusa, gdy się zgromadzicie, wy i mój duch, z mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa; Wydajcie takiego [chrześcijanina, który stał się głęboko niemoralny] szatanowi na zatracenie ciała, żeby duch był zbawiony w dniu Pana Jezusa.

(1 List do Koryntian 5,4-5 UBG)

A żebym [Paweł] zbyt nie wynosił się ogromem objawień, dany mi został cież dla ciała, wysłannik szatana [...], żebym się ponad miarę nie wynosił. Dlatego trzy razy prosiłem Pana, aby on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział mi: Wystarczy ci moja łaska. Moja moc bowiem doskonali się w słabości.

(2 List do Koryntian 12,7-9 UBG)

Mając wiarę i czyste sumienie, które niektórzy odrzucili i stali się rozbitkami w wierze. Do nich należą Hymenajos i Aleksander, których oddałem szatanowi, aby nauczyli się nie bluźnić.

(1 List do Tymoteusza 1,19-20 UBG)

Chcę więc, żeby młodsze wychodziły za mąż, rodziły dzieci, zajmowały się [domem], nie dawały przeciwnikowi żadnego powodu do obmowy. Już bowiem niektóre odwróciły się za szatanem.

(1 List do Tymoteusza 5,14-15 UBG)

I nastąpiła walka w niebie. Michał i jego aniołowie walczyli ze smokiem. I walczył smok i jego aniołowie; Ale nie zwyciężyli i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zrzuceni zostali jego aniołowie. [...] a gdy smok zobaczył, że został zrzucony na ziemię, zaczął prześladować kobiety, która urodziła mężczyźnę.

(Apokalipsa 12,7-13 UBG)

I [anioł] chwycił smoka, węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. I wrzucił go do otchłani, zamknął go i opieczętował, aby już nie zwodził narodów, aż się dopełni tysiąc lat. A potem musi być wypuszczony na krótki czas.

(Apokalipsa 20,1-3 UBG)

Ten wybór wersetów jest rzetelnym przekrojem tego, co można znaleźć w Nowym Testamencie, i jak zobaczymy, nie są one żadną miarą jednolite w tym, co mają do powiedzenia. Cóż mamy myśleć o wszystkich tych elementach całego obrazu?

Jeżeli założymy, że szatan jest nadprzyrodzoną osobą, której celem jest oszukiwanie innych i zakulisowe manipulowanie okolicznościami, to staniemy w obliczu jakże wielu pytań, z których część wydaje się rzucać cień na sprawiedliwość Boga. Skąd się wziął taki szatan? Jakie prawa ma na ziemi? Czy ma rzeczywistą moc, którą wykorzystuje przeciwko wierzącym? Jeżeli jest podobny do popularnego wyobrażenia szatana, który zbuntował się w niebie, to dlaczego Bóg pozwala mu nachodzić ziemię? Jaki może być ewentualny związek między takim szatanem a istotami ludzkimi?

Gdy zadajemy te pytania, mówi nam się czasami, że Bóg na większość z nich nie dał nam odpowiedzi i że nie powinniśmy szukać tego, co nie jest objawione. Stwierdzamy, że jest to nie do przyjęcia. Co więcej, pytania powstają tylko dlatego, że zakłada się istnienie jakiegoś nadprzyrodzonego szatana. W świetle przekonania, które przedstawiliśmy, a teraz rozwijamy, odpowiedzi na pytania tego rodzaju *jednak istnieją*.

Lecz najistotniejszym ze wszystkich jest pytanie, na które *musi* się znaleźć odpowiedź, ponieważ leży ono w sercu Ewangelii: Jaki realny związek istnieje między pozaziemskim osobowym szatanem a pojedynczym dziełem Chrystusa? Jak można było powiedzieć, że Jezus musiał mieć udział w ludzkiej naturze, żeby złamać moc diabła, jeżeli diabeł nie jest tej samej natury? To pytanie jest kluczowe. Odpowiedzi, które podaliśmy w niniejszej książce czynią tę kwestię jasną. To ludzka grzeszność jest naczelnym znaczeniem wyrażenia „diabeł” („the devil”), a Chrystus złamał jego moc przez to, że przeżył bezgrzeszne życie w *ludzkiej naturze*. Ten cudowny triumf sprawiedliwości przez wiarę i posłuszeństwo złamał moc grzechu i tym samym moc śmierci.

Inne poglądy w tym obszarze nawet nie zbliżają się do rozwiązania tego podstawowego problemu. W rzeczywistości zostawiają nas z jeszcze większą ilością problemów niż na początku. Jeżeli w niebie może nastąpić bunt, ponieważ aniołowie mogą grzeszyć, to dlaczego święci mieliby otrzymywać obietnicę, że zostaną uczynieni podobni aniołom, aby już nie umierać? Biblia nic nie wie o tym nauczaniu (ale: patrz Aneks II). Aniołowie zawsze wykonują wolę Boga (*Czy nie są oni wszyscy duchami służebnymi...?* – List do Hebrajczyków 1,14 UBG) i nie mogą umrzeć. Biblijny szatan nie może być tej samej natury, ponieważ w końcu ma zostać ostatecznie i całkowicie zniszczony, tak samo jak całkowicie zostanie zniszczona śmierć przy końcu tysiąclecia. Oto kilka stosownych ustępów Pisma:

Lecz ci, którzy są uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i powstania z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Nie mogą bowiem więcej umrzeć, bo są równi aniołom i będąc dziećmi zmartwychwstania, są dziećmi Bożymi.

(Ewangelia Łukasza 20,35-36 UBG)

Błogosławcie Jahwe, aniołowie Jego, potężni mocą, którzy Jego pełnicie rozkazy, posłuszni na dźwięk Jego słowa. Błogosławcie Jahwe, wszystkie Jego zastępy, słudzy, którzy pełnicie Jego wolę.

(Psalm 103,20-21 BP)

A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia [...], a śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognia.

(Apokalipsa 20,10.14 UBG)

Wierzmy, że szatan to całkowita suma wszystkiego na świecie, co ma związek ze śmiertelnością, łącznie ze wszystkimi utrapieniami, których człowiek jest dziedzicem. Pośród ludzi grzech panuje jako król, a jego imperium charakteryzuje się chorobą i śmiertelnością. Łączna suma tych rzeczy to szatan. Obejmuje ludzką grzeszność i wszystkie konsekwencje grzechu, a także całkowitą, zbiorową i skumulowaną niegodziwość człowieka.

Przy tym wyjaśnieniu łatwo jest zobaczyć, jak szatan związał słabowitą kobietę na osiemnaście lat. Chronicznie cierpiała na jedną z konsekwencji grzechu Adama, a Chrystus mógł ją uzdrowić. Wszystkie aspekty śmiertelnego, grzesznego królestwa człowieka mają zostać ostatecznie usunięte, ponieważ Chrystus złamał ich źródło – grzech i śmierć. Tymczasem nadal cierpimy. Paweł najwyraźniej cierpiał z powodu jakiejś słabości ciała, którą opisał jako „wysłannika szatana”. Pan Jezus postanowił, że nie zostanie ona usunięta pomimo żarliwych modlitw Pawła. Trudno uwierzyć, że Chrystus zostawiłby Pawła w rękach złowrogiej, potężnej i zwodniczej istoty, jaką ma być rzekomo szatan. Z pewnością jedno, czego pragnie Pan, to to, żeby jego ludzie zostali usunięci spod tego wpływu.

Z drugiej strony mówi się, że Paweł wydał niektórych ludzi *szatanowi*. Trudno wyobrazić sobie, żeby wydał ich w ręce arcywroga, szczególnie że w jednym przypadku miał nadzieję osiągnąć w wyniku tego coś dobrego. Jeżeli potraktuje się „wydanie szatanowi” jako wykluczenie ze zgromadzenia lub ewentualnie jakąś karę fizyczną od Boga, to obraz stanie się jasny. Paweł wykluczał ich lub karał, aby dać im naukę i w nadziei, że powrócą nawróceni.

Gdy tylko uświadamiamy sobie, że szatan to wszystko, co przeciwne ostatecznemu zamiarowi Boga, czy to indywidualna grzesz-

ność, zbiorowa niegodziwość, czy obecne konsekwencje grzechu na świecie, mamy klucz, który otwiera wiele wersetów o diable i szatanie. Niektóre wersety przedstawiają więcej trudności – i to bez względu na to, czy wierzymy w osobowego diabła, czy nie – musimy więc dążyć do wypracowania znaczenia kierując się zdrowymi zasadami, których się nauczyliśmy. Staramy się to uczynić w Aneksie, który następuje po tym rozdziale.

Wreszcie, chcielibyśmy zbadać dwa dalsze ustępy Pisma, które cytowane są na poparcie popularnego ortodoksyjnego poglądu na osobowego diabła i szatana, i wykazać, że są bardziej zrozumiałe w zgodzie z tym, co przedstawiliśmy do tej pory.

Pierwszy fragment Pisma jest następujący:

I was ożywił, którzy byliście umarli w upadkach i w grzechach; w których niegdyś postępowaliście według zwyczaju tego świata i według władcy, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach nieposłuszeństwa. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach naszego ciała, czyniąc to, co się podobało ciału i myślom, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni.
(List do Efezjan 2,1-3 UBG)

Ludzka grzeszność wytworzyła tak potężnego ducha zła, że dominuje on całe postępowanie świata. To jest *zwyczaj tego świata* lub *doczesny sposób tego świata* (BT). Obywatele Efezu wierzyli we wszelkiego rodzaju pogańskie idee, ale Paweł mówił im, że prawdziwym władcą tego świata, zarówno w jego politycznych przejawach jak i w różnych systemach religijnych, jest zbiorowa niegodziwość zachcianek i umysłów ludzi, o których czytamy, że *wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe* (Księga Rodzaju 6,5 BW).

Świat niegodziwości

Zbiorowa niegodziwość, sam duch świata, jest niezmiernie potężna, przewyższając niegodziwość poszczególnych jednostek, a czasami nawet sumę niegodziwości wszystkich jednostek. To, co ludzie stworzyli przez swoje niegodziwe myśli i dążenia, staje się potworem, który ich niszczy. Jak napisał Jan: *Cały świat tkwi w niegodziwości* (1 List Jana 5,19 UBG). Ona jest nie tylko zbiorowa, jest niszczytelnie zdeterminowana w swojej grzeszności. Ponadto, ponieważ grzech

zwodzi jednostki (List do Rzymian 7,11), więc cały świat jest zwiedziony i czasami zbyt późno odkrywa ogrom swoich działań, aby móc wypłatać się z trudów ich konsekwencji.

W rozważanym ustępie (List do Efezjan 2), obok wysoce opisowego języka wersetów 2. i 3. mamy takie opisy tego, co uległo zepsuciu:

duch, który teraz działa w synach nieposłuszeństwa

pożądliwości naszego ciała

zachcianki ciała i zdrożnych myśli (BP)

byliśmy z natury dziećmi gniewu

Ludźmi zawładnęły ich naturalne inklinacje, tak że znaleźli się całkowicie pod rządami grzechu i jego konsekwencji. Nie ma potrzeby, żeby zakładać, że w proces ten jest zaangażowane jakieś stworzenie nadprzyrodzone. Dalej w tym samym liście ludzie najbardziej wpływowi zostają nazwani „rządcami świata” i „duchowym złem”. Występowali oni przeciwko pobożnym mężczyznom i kobietom, nie w fizycznej walce ciała i krwi, lecz w dużo trudniejszym starciu, w bitwie o umysł.

Duch grzechu jest władcą lub księciem tego świata. Grzech króluje (List do Rzymian 5,21). Wywiera wpływ na świat we wszystkich jego częściach. Chrystus nie poddał się tej dominacji i to kosztowało go życie. Złe moce wokół niego we władzach żydowskich i pośród ich pogańskich politycznych panów postawiły go w stan oskarżenia przed nimi. Chrystus przewidział wszystko i powiedział:

Nadchodzi bowiem władca tego świata, a on we mnie nic nie ma.

(Ewangelia Jana 14,30 UBG)

Chrystus był bezgrzeszny, pomimo kuszenia. Ani pokusy wewnętrzne, ani siły zła na zewnątrz nie znalazły żadnego pęknięcia w jego zbroi, żadnej skazy w jego doskonałej sprawiedliwości. Nie znalazły w nim żadnej winy. Nigdy wcześniej grzech nie odszedł z pustymi rękami. Ale to jeszcze nie wszystko:

Teraz księżę świata tego precz wyrzucony będzie.

(Ewangelia Jana 12,31 BG)

Kalwaria miała być świadkiem ostatecznego triumfu:

I rozbroiwszy zwierzchności i władze, jawnie wystawił je na pokaz, gdy przez niego odniósł triumf nad nimi.

(List do Kolosan 2,15 UBG)

Zaprawdę, wkroczył do domu szatana i związał to, co samo wiązało, pokonał to, co było zwycięzcą, zniszczył to, co było niszczycielem. Grzech był dla niego skończony, a zwycięstwo miało rozprzestrzenić się szeroko w przebaczeniu dla innych. Śmierć została dla niego rozgromiona, a nieśmiertelność miała wyjść na światło dzienne dla wszystkich, którzy do niego przyjdą.

I tak Ewangelia przyszła do pogan, którzy żyli w kraju nieposłuszeństwa. Paweł otrzymał boskie zlecenie zwiastowania poganom:

Wybawię cię od tego ludu i od pogan, do których cię teraz posyłam; dla otworzenia ich oczu, aby odwrócili się od ciemności do światła, od mocy szatana do Boga, aby otrzymali przebaczenie grzechów i dziedzictwo między uświęconymi przez wiarę we mnie [Chrystusa].

(Dzieje Apostolskie 26,17-18 UBG)

Z Bożym błogosławieństwem nauczanie Pawła było nadzwyczaj skuteczne. Możemy porównać to, co osiągnął z tym, co zostało mu nakazane:

Dla otworzenia ich oczu = *Oświeciwszy oczy umysłu waszego...*
(List do Efezjan 1,18 BB)

Od ciemności do światła = *Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu.*
(List do Efezjan 5,8)

Od mocy szatana do Boga = *Nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu.*
(1 List do Tesaloniczan 1,9)

Aby otrzymali przebaczenie grzechów = *Przez niego zwiastuje się wam przebaczenie grzechów.*
(Dzieje Apostolskie 13,38 UBG)

Właśnie to miał na myśli Paweł, ogłaszając, że *jest bowiem ona [ewangelia] mocą Bożą ku zbawieniu* (List do Rzymian 1,16). Słowo Boże było *żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny* (List do Hebrajczyków 4,12 BW). Wierzący byli uświęceni i oczyszczani *obmyciem wodą przez słowo* (List do Efezjan 5,26 UBG). Tych, do których się zwracano, nawoływano, by odwrócili się od marności *do Boga żywego* (Dzieje Apostolskie 14,15). Tych, którzy przeciwstawiali się temu cudownemu dziełu, potępiano:

O, synu diabelski, pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czyż nie zaprzestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pańskich? (Dzieje Apostolskie 13,10)

Ani grzeszność ludzkiej natury, ani jej zbiorowe manifestacje, ani słabości ciała będące skutkiem grzechu Adama, nie mogą w żaden sposób okazać się silniejsze niż wiara w Chrystusa Jezusa, przez którego, jak mówi Paweł, *świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata* (List do Galatów 6,14).

ANEKS II

„UPADLI ANIOŁOWIE” I SZATAN

JEST w Piśmie szereg problematycznych ustępów, uformowanych w raczej niezwykłym języku, o których mówi się czasami, że uwiarygodniają pogląd, że aniołowie mogą grzeszyć i buntować się przeciwko Bogu, a szatan jest wybitnym przykładem takiego buntu. Proponujemy zbadać prominentne i reprezentatywne teksty tego rodzaju i zaproponować dla nich alternatywne objaśnienie.

Następujący ustęp dotyczy „Lucyfera, synu jutrzeńki”:

Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, synu jutrzeńki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosy; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiądę na Górze Obrad, na krańcach północy. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno otchłani!

(Księga Izajasza 14,12-15)

Ten fragment był swego czasu szeroko wykorzystywany przez społeczności wierzące, że diabeł jest upadłym aniołem. W ostatnich latach nie jest jednak tak bardzo eksponowany. Być może wynika to częściowo ze skuteczności objaśnienia dostarczonego przez chrystaldelfian w dyskusji ze zwolennikami popularnego poglądu.

Staranne i bezstronne czytanie Księgi Izajasza 14,4-23 rzuci poważne wątpliwości na pogląd, że jest tu opisany upadek anioła. Zamiast tego wyjdzie na jaw, że fragment ten jest opisem Bożego sądu nad dumnym Babilonem i jego aroganckim i ambitnym królem. Język jest dosadny i przedstawia serię obrazów opisujących obalenie potężnego imperium. Jest to jak ścinanie drzewa większego niż cedry Libanu (werset 8); jest to tak, jakby robaki w ziemi ożywiały się, bo mają dostać sławnego umarłego (werset 11); jest to tak, jakby gwiazda zo-

stała zrzucona z nieba (werset 12); jakby umarli w grobie byli poruszeni niespodzianką, że ktoś tak potężny przyłączy się do nich (wersety 16-17); a jednak król umiera w niesławie, nie ma żadnego królewskiego pogrzebu (wersety 18-21).

Wszystko to opisuje koniec *człowieka*, nie anioła, jak wyraźnie stwierdza werset 16.:

*Czyż to jest **ten mąż**, który wstrząsał ziemią?* (BP)

Miejszem obalenia nie jest niebo, lecz ziemskie królestwo, którego stolica zostaje zmieciona „miotłą zagłady” (wersety 22-23).

Z pewnością nie ma niczego w tym rozdziale na poparcie ortodoksyjnej doktryny diabła czy szatana, z których żaden nie jest wspomniany, ani niczego, co wskazywałoby na bunt aniołów, gdyż o aniołach zapis również nie wspomina. Nie można uniknąć wniosku, że posługiwanie się tym ustępem do podpierania ortodoksyjnych poglądów opiera się całkowicie na wprowadzeniu idei do tych wersetów, a nie na dojściu do niej na podstawie samego ustępu.

Są jednak w Nowym Testamencie dwa miejsca, które są innego rodzaju i z pewnością wymagają szczególnej uwagi. Oto one:

Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd...
(2 List Piotra 2,4)

...i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.
(List Judy 6)

Interpretacja tych wersetów stanowi wyzwanie dla każdego czytelnika Biblii, chociażby dlatego, że informacje, które podają, są bardzo ograniczone.

Słowo „anioł” w naszej angielskiej Biblii w Starym i Nowym Testamencie jest tłumaczeniem hebrajskiego lub greckiego słowa, które znaczy „posłaniec” i może odnosić się zarówno do ludzkich jak też do boskich posłańców. Sens i kontekst pomagają zorientować się, o jakiego z tych dwóch chodzi. Generalnie tłumacze wykazali się zdrowym rozsądkiem w swoich osądach. Użyli słowa „anioł” 289

razy, a „posłaniec” przy 105 okazjach. Gdy użyte jest słowo „anioł”, zazwyczaj odnosi się ono do anioła Bożego, „posłaniec” natomiast wskazuje na ludzkiego posłańca. Przy kilku okazjach dany werset i jego kontekst nie dostarczają wystarczających wskazówek co do tego, jakiego dokonać wyboru. Tłumacze zrobili, co tylko mogli, i zostawili osąd samemu czytelnikowi.

Wersety z 2 Listu Piotra i z Listu Judy mieszczą się w tej kategorii. Chociaż tłumacze użyli słowa „aniołowie”, pozostaje miejsce na wątpliwości. Nie ma żadnej wzmianki o niebie i nie ma żadnej frazy naprowadzającej, jak „anioł Boży”. Ponadto nie możemy rozstrzygnąć z pewnością, co to były za wydarzenia, które są opisywane, ani kiedy miały miejsce. Pozbawia nas to okazji do potwierdzenia dokładności dzieła tłumaczy.

Z tych powodów niemądrze byłoby opierać się w głównej mierze na tych wersetach przy formułowaniu stanowczego nauczania doktrynalnego albo używać tych wersetów w sposób rozstrzygający na poparcie takiej doktryny. Wierzmy, że bardziej prawdopodobne jest to, że nie idzie tu o aniołów Bożych, a incydenty te odnoszą się do pewnych znaczących ludzi, których grzechy są zapisane w Starym Testamencie; nie chcielibyśmy jednak narzucać naszych poglądów innym.

Pewne rzeczy można jednak ustalić z całą pewnością przez proste zbadanie tych dwóch wersetów. Przede wszystkim, nie ma żadnej wzmianki o diable czy szatanie jako przywódcy buntu; w rzeczy samej nie ma żadnej wzmianki o jakimkolwiek buncie. Nie ma żadnego uzasadnienia dla stwierdzenia, że opisane zdarzenia miały miejsce w niebie. Co więcej, owi „aniołowie” nie mieli żadnego udziału w sprawach na ziemi czy gdziekolwiek indziej od czasu tamtych incydentów; są spętani wiecznymi więzami w ciemności, oczekując na sąd (to jest jeden z powodów, dlaczego wierzymy, że chodzi tu o ludzi, a nie o aniołów). Innymi słowy, w wersetach tych nie ma absolutnie żadnego wsparcia dla ortodoksyjnej doktryny diabła i nie musimy się bać, że ci aniołowie wyrządzą nam jakąś krzywdę, gdyż Bóg zupełnie ich usunął.

Na koniec musimy spojrzeć na kilka wersetów z ostatniej Księgi Biblii:

I nastąpiła walka w niebie. Michał i jego aniołowie walczyli ze smokiem. I walczył smok i jego aniołowie; Ale nie zwyciężyli i nie było już dla nich miejsca w niebie. I zrzucony został wielki smok, wąż starodawny, zwany diabłem i szatanem, zwodzący cały świat. Został zrzucony na ziemię, z nim też zrzuceni zostali jego aniołowie. [...] Dlatego radujcie się niebiosy i wy, ich mieszkańcy. Biała [mieszkańcom] ziemi i morza, bo zszedł do was diabeł palający wielkim gniewem, gdyż wie, że ma niewiele czasu.

(Apokalipsa 12,7-12)

Wydaje się, że teraz mamy pełnokrwistą relację z buntu w niebie, przez który szatan został wyrzucony i upadł na ziemię. Użyty język jest mocny i wysoce opisowy, a płytka czy powierzchowna wykładnia w żaden sposób nie zaspokoi wymagań rozdziału jako całości.

Apokalipsa (Księga Objawienia) jest ostatnim przesłaniem Boga do człowieka, które to przesłanie dał Swojemu Synowi, Panu Jezusowi Chrystusowi (1,1). Jest to księga wyraźnie symboliczna, co pokaże nawet pobieżne czytanie. Symbole i wydarzenia, które one przedstawiają, to proroczy zarys tego, jak ludzka historia, pod boską kontrolą, osiągnie punkt kulminacyjny w powrocie Pana Jezusa Chrystusa i założeniu Królestwa Bożego na ziemi (1,1; 4,1; 16,14-15; 11,15-18; 21,4). Spójna i zdrowa wykładnia nie pozwala na bardzo wybiórcze używanie wersetów tu i tam; to nieuchronnie naruszyłoby tkanekę księgi jako całości.

Oto kilka faktów, które są oczywiste na podstawie tego rozdziału:

1. Wydarzenia są silnie symboliczne i nie ma możliwości zrozumienia rozdziału, o ile symbolom nie zostanie nadane znaczenie.
2. „Niebo” jest użyte symbolicznie jako reprezentacja statusu, a nie jako miejsce zamieszkiwania Boga. W niebie znajduje się niewiasta obleczona w słońce, z dwunastoma gwiazdami wokół głowy i księżycem pod stopami, a zagraża jej wielki, czerwony smok, mający siedem głów noszących korony i dziesięć rogów, i ogon, który *włókł trzecią część gwiazd nieba i zrzucił je na ziemię* (w. 4 UBG). Jest to język obrazowy. Wierzymy, że opisuje rzeczywiste wydarzenia z historii świata, w które zaangażowane są narody i ich władcy. Nie jest to jednak miejsce, żeby wchodzić w szcze-

góły. Wystarczy, że powiemy, że „niebo” w tym fragmencie to nie mieszkanie Boga, lecz arena konfliktu rywalizujących mocarstw.

3. Wynika z tego, że „ziemia” reprezentuje więcej niż fizyczny glob, na którym żyje człowiek. Słowo „ziemia” jest użyte do opisania mężczyzn i kobiet jako zdominowanych przez rządzące władze, „niebo”. Takie użycie można znaleźć w całej Biblii. Na przykład, Chrystus jest nazwany „gwiazdą z Jakuba” (Księga Liczb 24,17) i „słońcem sprawiedliwości” (Księga Malachiasza 3,20 (BG: 4,2)). „Ziemia” jest tu użyta na oznaczenie jej ludów, jak czytamy w Psalmie 33,8: *Niech cała ziemia boi się Pana i niech się Go lękają wszyscy mieszkańcy świata!*
4. Wojna w niebie opisana w Apokalipsie 12 nie może odnosić się do wydarzeń sprzed stworzenia, jak kiedyś twierdzono i jak nadal niektórzy wierzą. Wprowadzenie (1,1) daje nam do zrozumienia, że rzeczy opisane w księdze Apokalipsy wybiegają w przyszłość. Jakże mogłaby być jakaś wojna w niebie, gdzie zamieszkuje Bóg, w czasie następującym po posłudze Pana Jezusa Chrystusa. On uczył nas modlić się, „niech przyjdzie królestwo Twoje” słowami „niech Twoja wola spełnia się na ziemi, *tak jak i w niebie*”. Nie do pomyślenia jest, żeby Chrystus użył takich słów, gdyby niebo mogło stać się miejscem buntu i wojny. W takim wypadku modlitwa Pańska straciłaby dla nas swoje znaczenie.

Nie wahamy się wyciągnąć wniosek, że wydarzenia i symbole w tym obrazowym rozdziale Apokalipsy są częścią odsłaniającego się zamiaru Boga tu na ziemi i zwiastują nadejście królestwa. Są dowodem na to, że Bóg działa pośród narodów, tak jak zawsze w to wierzyli ludzie Boży (patrz Księga Daniela 2,20-21; 4,14 (BG: 4,17)).

Skoro tak, to dlaczego do opisania tego, co się dzieje miałyby zostać użyte słowa „diabeł i szatan”? Należy zauważyć, że ten ustęp Pisma przede wszystkim przedstawia nam wielkiego, czerwonego węża, a jak zobaczyliśmy, ma to odniesienie do pewnych władz panujących na ziemi. To smok zostaje nazwany „wężem starodawnym, diabłem i szatanem”. To nie diabeł zostaje nazwany „wężem”. Sytuacja bardzo przypomina tę z kuszenia Pana Jezusa Chrystusa. Boży zamiar postępujący naprzód w Apokalipsie napotyka na opór wszelkich mocy, w których ludzka grzeszność jest reprezentowana przez

zbiorowe organizacje, takie jak imperia lub potężny fałszywy kościół. Smok jest taką właśnie mocą i występuje nie tylko przeciwko innym ziemskim mocom, ale także przeciwko prawdziwej Ewangelii na ziemi. Opisanie smoka jako diabła i szatana jest odpowiednie, ponieważ ta pogańska moc będzie dążyć do wykorzenia dzieła Chrystusa na ziemi.

DEMONY

ZYJEMY w wieku, w którym niegodziwość wydaje się być tak potężna, że coraz więcej ludzi uważa jej źródło za nadprzyrodzone. Rozważyliśmy już kwestię diabła i szatana, i doszliśmy do wniosku, że wiara w nadprzyrodzonego, osobowego diabła nie jest najbardziej zadowalającym wyjaśnieniem: w rzeczy samej, nie jest też zgodna z Pismem. Czy jest jednak taka możliwość, że istnieją złe duchy, które są odpowiedzialne za część niegodziwości tego świata?

Czy są w rzeczywistości istoty, znane jako demony, które mogą powodować zło wobec ludzi albo z powodu ich grzechów, albo z czystej złośliwości? Są to poważne pytania, a odpowiedzi należy ponownie szukać w Piśmie. Niektórych ludzi dręczy myśl o demonach czyhających na okazję, żeby ich w jakiś sposób zaatakować. Inni bagatelizują temat i pozwalają, by życie toczyło się swoim biegiem. Niektórych ludzi autentycznie intrygują odniesienia w Biblii do demonów, osoby te jednak nie bardzo wiedzą, w co wierzyć.

Podjedźmy do zagadnienia systematycznie i w pełni wykorzystajmy Pismo, dochodząc do naszych wniosków. Być może powinniśmy na tym etapie stwierdzić, że należałoby uważać to za nadzwyczaj dziwne, żeby demony były wykorzystywane do karania człowieka za grzechy, które popełnił. Taki pogląd sugerowałby, że jest jakaś współpraca między Panem Bogiem a demonami. Ponadto, kara taka miałaby wartość wychowawczą tylko wtedy, gdyby człowiek wiedział, że ma ona miejsce i dlaczego. Biblia z pewnością powiedziałaby nam, że mamy oczekiwać ukarania w ten sposób, gdyby to o to chodziło, lecz zachowuje absolutne milczenie w tym względzie.

W Biblii Króla Jakuba napotykamy słowa „diabły” i „duchy nieczyste”, które wydają się być stosowane zamiennie do opisanie tych

samych zjawisk. Na stronie 159 odnieśliśmy się do dwóch greckich słów, *daimon* i *daimonion*, jako źródeł tłumaczenia „diabły” oraz do *daimonizomai* jako źródła wyrażenia takich jak „opętany przez diabła”. Niefortunnie stało się, że tłumacze nie rozróżniali między słowem na diabeł (*diabolos*) a określeniem na diabły w sensie nieczystych duchów. Współcześni tłumacze unikają tego zamieszania przez stosowanie słowa „demony”. Rozróżnienie jest istotne, ponieważ chodzi tu o dwa zupełnie różne tematy. Oto wybór ustępów o diabłach (demonach) i nieczystych duchach:

*A wieść o nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, **opętanych**, epileptyków i paralityków, a on ich uzdrawiał.* (Ewangelia Mateusza 4,24)

*Ofiarowali **diabłom**, nie Bogu, bogom, których nie znali, nowym, którzy z bliska przyszli, których się nie bali ojcowie wasi.*

(Księga Powtórzonego Prawa 32,17 BG)

*I służyli **bałwanom** ich [...], **diabłom** ofiarowali synów swoich, i córki swoje [...], **bałwanom** rytym Kananejskim.*

(Psalm 106,36-38 BG)

*Owszem powiadam, iż to, co poganie ofiarują, **diabłom** ofiarują, a nie Bogu.* (1 List do Koryntian 10,20 BG)

*Wiemy, że **bożek** na świecie jest niczym i że nie ma żadnego innego Boga oprócz jedyne.* (1 List do Koryntian 8,4 UBG)

Pogańscy bogowie

Pierwszy z tych wersetów ma związek z pewnego rodzaju dolegliwością, która jest omówiona w dalszej części. Pozostałe odnoszą się do pogańskich bogów. Hebrajskie słowo na określenie bożka (bałwana) znaczy „rzecz będąca niczym”. Paweł wyraża tę samą myśl, mówiąc: *bożek na świecie jest niczym*. Nawet gdy Żydzi w krajach greckich używali słowa „demony” na określenie „bożków”, nie wierzyli, że one rzeczywiście istnieją, o czym świadczy ten fragment z greckiego tłumaczenia Księgi Izajasza 65,3:

*To lud, co mnie pobudzał do gniewu bez ustanku a bezczelnie, składając ofiary w gajach i paląc kadzidło na ceglach **demonom**, które nie istnieją.*

Chrystadelfianie nie wierzą, że są takie rzeczy jak osobowe demony czczone przez narody pogańskie. Praktykowały one bałwochwalstwo, lecz w samym bożku nie było żadnego żywego ducha czy też jakiegokolwiek innego rodzaju istnienia. Bóg wielokrotnie przeciwstawia Swoje istnienie nieistnieniu bogów pogańskich:

Od początku [...] Ja, Pan, jestem pierwszy, z ostatnimi również Ja będę!; Objawcie to, co ma nadejść w przyszłości, abyśmy poznali, czy jesteście bogami. Zróbcie choć coś, czy dobrego, czy złego, żebyśmy to z podziwem wszyscy oglądali. Otóż wy jesteście niczym i wasze dzieła są niczym; obrzydliwością jest ten, kto was wybiera.
(Księga Izajasza 41,4.23-24)

Pomimo wymowy tych słów, niektórzy utrzymują, że wprawdzie zgadzają się, że bożek jest niczym, jednak to, co się za nim kryje, czyli demon, jak najbardziej żyje. Jest to czysta spekulacja, która czyni bezsensownymi racje, które Bóg wysuwa przeciw bożkom i tym, którzy je czczą. Byłoby to oszustwo najwyższego rzędu, gdyby Bóg miał kpić z drewna czy kamienia, z którego zrobiony jest bożek, a równocześnie nie powiedziałby Izraelowi, że kryje się za nim potężny bóg. To nie wystarczy. Gdy tłumacze mówili, że demony „nie istnieją”, zapewniali o ich całkowitym nieistnieniu. Są one oszukaństwem i próżnością, lecz kultury, które człowiek rozwinął w tego rodzaju oddawaniu czci były dość potężne i ich właśnie miał unikać Izrael. Kult taki był często barbarzyński, zawsze poniżający, i wytwarzał najbardziej nikczemne praktyki:

Nie będziesz dawał dziecka swojego, aby było przeprowadzone przez ogień dla Molocha, nie będziesz w ten sposób bezcześcił imienia Boga swojego. Ja jestem Pan! Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość! Nie będziesz obcował cielesnie z żadnym zwierzęciem; przez to stałbyś się nieczystym. Także i kobieta nie będzie stawać przed zwierzęciem, aby się z nim złączyć. To jest sromota! Tymi wszystkimi rzeczami nie plugawcie się, bo tymi wszystkimi rzeczami plugawiły się narody, które wypędzam przed wami.
(Księga Kapłańska 18,21-24)

Ludzka potrzeba oddawania czci była wyzyskiwana i nadużywana przez te systemy pogańskiego kultu. Biblia nie przypisuje ich obrzy-

dliwych podłości niczemu innemu niż złym skłonnościom, które mieszcza się w nas samych, i składa winę wprost na tych, którzy się ich dopuszczają.

W każdej epoce ci, którzy rozwijali i angażowali się w mroczne praktyki, zbierali plon swojej deprawacji. Od nich właśnie Bóg Izraela chciał wybawić Żydów i chce przez dzieło Pana Jezusa Chrystusa wybawić nas dzisiaj.

Ale co z „demonami”, „diablami” i „duchami nieczystymi” z czasów Jezusa? Podane opisy uzdrowień dokonanych przez Pana Jezusa Chrystusa są szczegółowe i wyczerpujące. Tym, co Ewangelie chcą przekazać, jest wyraźnie wyższość Chrystusa nad wszelkiego rodzaju dolegliwościami i chorobami. Dlatego też uzdrawiani i przywracani do życia byli niewidomi, oniemiałi, głusi, sparaliżowani, obłąkani, okaleczeni, chromi, trędowaci, nieustannie krwawiący i wszyscy inni, nawet umarli. Pośród tych, którzy dostępowali łaski tych korzyści byli mężczyźni, kobiety, dzieci, bogaci, biedni, Żydzi i poganie.

A błogosławieństwa cudów Jezusa sięgały jeszcze dalej. Głodni byli karmieni, wzburzone morze było uciszane, a przede wszystkim, grzesznicy i pozbawieni nadziei znajdowali współczucie i odbudowę. Moc Chrystusa była niezwykła we wszystkich rzeczach.

Jego siła uzdrawiania wiązała się z jego misją duchową, niesieniem ludziom Ewangelii i przebaczenia grzechów:

Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu! I natychmiast wstał...

(Ewangelia Łukasza 5,24-25)

Najgłębszym celem Pana było zbawienie swoich słuchaczy. Jego potężne moce i znaki, i akty współczucia pokazywały, że ma on również moc, by naprawić złamane życie, otwierać oczy umysłu i dawać życie tym, którzy są martwi w występkach i grzechach.

Obłąkani i chorzy

Pośród jego mocy było też absolutne panowanie nad demonami. Założmy na potrzeby dyskusji, że demonami były rzeczywiście istoty duchowe ze świata zła, które zawładnęły ludzkim ciałem i umysłem.

Należy w takim razie zadać kilka pytań. Czy Pan Jezus uznaje cierpiących z powodu demonów za winnych, a tym samym stwierdza, że w jakiś sposób zasługują na to, co ich spotkało? Czy po uleczeniu ich mówi im, że cierpieli z powodu swoich grzechów? Czy mówi im, jak do tego doszło, że zostali owładnięci w ten sposób, a zwłaszcza, jak mają unikać tego samego w przyszłości? Czy ostrzega ludzi ogólnie – tych, którzy nie cierpieli z powodu demonów – co robić, żeby uciec przed możliwością znalezienia się w podobnym stanie? Odpowiedź na wszystkie te pytania brzmi: nie. Jezus dokonuje uzdrowienia, ale nie daje ludziom żadnych dalszych pouczeń o demonach.

Czyż nie jest to zdumiewające, skoro istnieje świat demonów ustawionych w szyku bojowym przeciwko rodzajowi ludzkiemu? Zapisy Ewangelii milczą w tej sprawie. Jezus nie mówi potencjalnym ofiarom cierpień czy też ich bliskim, co mają robić, gdyby kiedykolwiek zawładnęły nimi takie demony.

Nie istnieją żadne dowody z Ewangelii, że którakolwiek z dotkniętych osób, które Jezus uleczył, była w jakikolwiek sposób związana z kultami demonów albo że dopuszczała się bardzo ciężkich grzechów. Wygląda na to, że wszystko, co spowodował demon, to przynębiająca ślepotą, niemota, epilepsja lub obłąkanie; można więc spierać się, że demony były związane z tymi dolegliwościami. Gdy diabły te zostawały usunięte, ludzie zwyczajnie zdrowieli.

Nawet gdybyśmy mieli wierzyć w istoty duchowe zwane demonami, nadal w nauczaniu Jezusa nie ma niczego, co mówiłoby nam, jak uniknąć dostania się pod ich wpływ. Ta kompletna cisza jest kłopotliwa i musi budzić poważne wątpliwości, czy demony istnieją w takiej postaci, jak ludzie wydają się dzisiaj wierzyć. Z pewnością w nauczaniu Jezusa nie ma niczego, co mówiłoby nam, że powinniśmy być zaniepokojeni. Znowu nie ma niczego, co sugerowałoby, że którakolwiek z dotkniętych osób była w jakiś sposób związana z szeniem doktryny zła.

Im więcej czyta się i rozważa relacje zawarte w Ewangeliach, tym bardziej dochodzi się do wniosku, że ludzie gnębeni przez demony to osoby pozbawione w jakiś sposób normalnych zmysłów lub czynności, na jakiś czas bądź na stałe. Tak więc ślepi, niemi i głusi nie mogli komunikować się normalnie ze swoimi znajomymi. Epileptycy i obłą-

kany byli całkowicie niezdolni do utrzymywania normalnych kontaktów z przyjaciółmi i rodziną, albo okresowo, albo cały czas. To nie jest tak, jak gdyby dwie osobne rzeczy działały się równocześnie; nie widzimy jakiegoś działania demona w człowieku niewidomym inaczej niż w jego ślepotcie. Demon i ślepotą są zidentyfikowane razem. W jednym przypadku, gdzie człowiek jest niemy, powiedziane jest o nim, że ma *ducha, który jest niemy* (Ewangelia Łukasza 11,14).

Innymi słowy, oprócz zastosowanego języka (który omawiamy później), wydaje się, że niewiele stracimy z zapisów uzdrowienia, jeżeli będziemy traktować je jako poważne przypadki medyczne. Jeżeli tak się je traktuje, to nie traci się niczego z nauczania Jezus. Tak właśnie traktują je chrystadelfianie.

Mamy jednak pewien dodatkowy obszar trudności, a mianowicie:

Jezus zwraca się do demonów;

Demony odpowiadają;

Demony zostają wyrzucone lub odchodzą.

Po co stosować tego rodzaju język, skoro demony nie istnieją? Niektórzy wyjaśniają taki język, mówiąc, że Jezus po prostu posłużył się językiem swoich czasów, ponieważ tak właśnie ludzie myśleli i rozumieli. Wprawdzie ta metoda objaśniania ma swoje zalety, jednak ma też pewne braki. Wygląda to tak, jakby Pan Jezus Chrystus przychylił się do popularnych wierzeń. Bardziej zrozumiałe wyjaśnienie jest takie, że Jezus musiał posługiwać się takim językiem, który byłby pomocny *dla cierpiącego*. Otoczenie wmawiało cierpiącemu, że jego problem wynikał z opętania przez demony. Jezus musiał uporać się z tym faktem w trakcie dokonywania swego dzieła uzdrowienia.

Musimy zauważyć, że Jezus nigdy nie popiera żadnego z aktualnych wyobrażeń o demonach (których greccy i żydowscy uczeni mieli mnóstwo), takich jak to, że demony to duchy umarłych ludzi albo że ich przywódcą jest Belzebub. Nie kojarzy ich też ze światem zwierząt, co jak wiemy było częścią wierzeń ludów pogańskich. Język Chrystusa jest w najwyższym stopniu bezpośredni. Osiąga uzdrowienia swoim słowem. W ogóle nie posługuje się żadnymi akcesoriami egzorcystów. To niewierzących w Chrystusa określa się od czasu do czasu

jako egzorcystów. Chrystus traktuje tych, o których się mówi, że są opętani przez złe duchy, jako ludzi chorych, i uzdrowia ich. Język jest tu językiem uzdrawiania.

Dlaczego demony mówią? Dlaczego Jezus zwraca się do nich? Opisy są w rzeczywistości mieszaniną wypowiedzi danej osoby albo demona, ale nigdy obu naraz. Zapisy, w których odbywa się rozmowa, są to te, gdzie osoba cierpi z powodu zaburzeń psychicznych. Ważne jest, żeby zwrócić uwagę na ten fakt. Przy uzdrawianiu Jezus musiał komunikować się z osobą obłąkaną, a mógł to czynić tylko w obrębie ograniczeń tejże osoby. Ciekawie będzie zauważyć, że czy to demon odpowiada, czy też sama osoba, według zapisów wymiany zdań są spójne; nie ma żadnego prawdziwego dowodu na to, że w rozmowie z Jezusem biorą udział dwie osobowości.

Opisy tych konwersacji są wystarczająco zrozumiałe, gdy przyjmiemy, że to obłąkany rozmawia z Panem w jedynym znanym sobie języku, a Chrystus posługuje się tym samym językiem w celu wybawienia cierpiącego z jego trudnego położenia. Rozmawianie tak, jak gdyby istniał prawdziwy demon, niczym nie różni się w istocie rzeczy od zgromienia gorączki i rozkazywania jej, co Jezus uczynił przy uzdrowieniu w Ewangelii Łukasza 4,39. Trudno wyobrazić sobie, jakiego rodzaju innym językiem mógłby posługiwać się Pan rozmawiając z osobą cierpiącą na omamy.

Przy innego rodzaju uzdrowieniu, gdzie nie ma mowy o udziale nieczystego ducha, Jezus zmieszał ziemię ze swoją śliną, żeby namaścić oczy niewidomego (Ewangelia Jana 9,6). Jego działania bardzo przypominały postępowanie tak zwanych uzdrowiaczy w tamtych czasach, lecz nie wykorzystywał ani nie popierał ówczesnej wiary w magiczne własności substancji, którą zastosował. Użył jej jako środka komunikacji z osobą, która miała zostać uzdrowiona, środka, który byłby zrozumiały dla 'pacjenta'.

Ale co z takimi słowami?

...i wypędził wiele demonów, ale nie pozwolił demonom mówić, bo go znali. (Ewangelia Marka 1,34 BW)

Wskazaliśmy już, że wszystko, co jest mówione przez mężczyzn i kobiety, którzy mają nieczystego ducha, jest mówione w postaci

normalnej rozmowy. Głos i mechanizm mowy są typowe dla osoby dotkniętej chorobą. W trakcie wypowiedzi osoba taka używała czasem słów, które wskazywały, że ma ona jakąś wiedzę o Panu Jezusie Chrystusie oraz że rozpoznaje i uznaje go. Skąd się brała ta wiedza?

Mogło to oczywiście być działaniem całkowicie cudownym, że bliskość Chrystusa z zamiarem uzdrowienia wywoływała reakcję konkretnej osoby obłąkanej – reakcję jakby przekraczającą jej normalne możliwości. Jeżeli tak się sprawy miały, to trudno zrozumieć, dlaczego Chrystus miałby chcieć to uciszyć. Podobnie, jeżeli były prawdziwe demony i to zmuszone do wyznania Chrystusa, znowu trudno jest zrozumieć, dlaczego Pan miałby pragnąć uciszyć ich głosy zamiast raczej zachęcać je.

Więcej korzyści przynosi linia rozumowania wychodząca z uświadomienia sobie, że sława Jezusa była szeroko rozpowszechniona (Ewangelia Marka 1,28). W rzeczywistości właśnie ta sława spowodowała, że niektórych obłąkanych i schorowanych przyprowadzano do Jezusa. Dlatego też nie było w tym nic zaskakującego, że osoba dotknięta chorobą miała jakąś wiedzę o Jezusie. W rzeczy samej, mamy inne przykłady zrozpaczonych, lecz wierzących ludzi, którzy składają wyznanie dotyczące Chrystusa, wychodzące poza to, do czego gotowy byłby przeciętny człowiek:

Zmiłuj się nade mną Panie, synu Dawidowy! Córka moja ciężko bywa od diabła dręczona. (Ewangelia Mateusza 15,22 BG)

A oto dwaj niewidomi, którzy siedzieli przy drodze, słysząc, że Jezus przechodzi, zaczęli wołać: Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida! (Ewangelia Mateusza 20,30)

Pojawia się zatem jeszcze jedno pytanie. Dlaczego diabły (demony) przedwcześnie mówią o tym, że są dręczone? Najwyraźniej jest to odniesienie do wierzenia, że demony, które powodują cierpienia będą kiedyś w przyszłości dręczone lub zostaną ukarane. Pogląd ten był wyznawany przez niektórych Żydów, a rozwinął się jako mieszanina myśli przejętych ze źródeł niebiblijnych. Nic więc dziwnego, że słyszy się, jak ludzie obłąkani mówią w ten sposób. Z pewnością Chrystus nie popierał żadnego takiego poglądu, ani też w żaden sposób nie uwierzył w to, co mówił głos.

Przed zakończeniem niniejszego rozdziału należy odnieść się do pewnych Pism napisanych po czasach posługi Chrystusa, które – jak wierzą niektórzy ludzie – wspierają doktrynę nadprzyrodzonych demonów. Oto dwa z tych Pism:

Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów.
(1 List do Tymoteusza 4,1)

Przywdziejcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec zasadzek diabła. Nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata, przeciw duchowemu złu na wyżynach niebieskich.
(List do Efezjan 6,11-12 UBG)

Falszywi Chrystusowie i falszywi prorocy

Istnieją dwa możliwe sposoby interpretowania fragmentu z listu do Tymoteusza: albo uwierzyć, że doktryny wywodzą się od demonów, albo że doktryny mają takie działanie, że doprowadzają do obłądzenia myślenia tych, którzy je przyjmują, bez względu na źródło ich pochodzenia. Chrystadelfianie nie wierzą, że istnieją demony, które wstrzykują doktryny do ludzkich umysłów lub organizacji. Apostoł Paweł rysuje paralelę między udrękami ludzi uzdrowionych przez Chrystusa a zniekształceniem i mocą fałszywych doktryn konkretnego rodzaju wytwarzanych przez złych ludzi. Doszliśmy do tego wniosku na podstawie słów „Duch zaś otwarcie mówi” na początku rozważanego ustępu. *Kiedy Duch mówił otwarcie? Gdzie we wcześniejszych Pismach są wyraźne i otwarte słowa o wprowadzaniu potężnej, fałszywej doktryny? Oto dwa przykłady:*

[Słowa Jezusa:] Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść, o ile można, nawet wybranych. Oto wam przepowiedziałem.
(Ewangelia Mateusza 24,24-25 UBG)

Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów.
(Dzieje Apostolskie 20,29-30)

Są to dobre przykłady, gdzie Duch przemówił otwarcie. Wierzący zostali ostrzeżeni. Pojawia się fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, dążąc do przyciągnięcia naśladowców i pokazując znaki, które zostaną przyjęte przez osoby chwiejne. To właśnie ta moc zwodzenia i oszukiwania czyni te doktryny podobnymi do trafiających do przekonania nauk o fałszywych bogach w Starym Testamencie:

Strzeżcie się, by serce wasze nie pozwoliło się omamić, abyście nie odeszli i nie służyli obcym bogom i nie oddawali im pokłonu.

(Księga Powtórzonego Prawa 11,16)

W Nowym Testamencie jest przykład podobnego ostrzeżenia i reakcji tych, którzy je usłyszeli. Pisząc prawdopodobnie do zgromadzenia w Efezie, apostoł Jan powiedział:

Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. [...] w ten sposób poznajemy [...] ducha fałszu.

(1 List Jana 4,1.6)

Do tego samego zgromadzenia Pan Jezus posłał przesłanie zapisane w Apokalipsie:

Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami.

(Apokalipsa 2,2)

Duch fałszu było to przesłanie, które nieśli ze sobą fałszywi apostołowie i które odpowiada „duchom zwodniczym” i „naukom demonów”, o których Paweł pisał do Tymoteusza. Ani Chrystus, ani Paweł nie sugeruje, że prawdziwym winowajcą jest jakiś duch, demon kryjący się za fałszywymi apostołami. W każdym przypadku badani są fałszywi ludzie i to właśnie ich nauczanie zostaje odrzucone. Biblia mówi nam, jak postępować z rzeczywistymi problemami, gdy te powstają. Nie ma jednak w Piśmie żadnego szczegółowego opisu postępowania ze złymi duchami postulowanego rodzaju.

Lecz ktoś może powiedzieć: czy język Listu do Efezjan 6 cytowanego powyżej nie wystarcza, żeby wykazać, że wierzący w rzeczywistości walczy ze światem duchowym? Nie! Paweł posługuje się prostą

figurą retoryczną, aby opisać efeskich wierzących, którzy byli otoczeni przez pogańskie wierzenia we wszelkiego rodzaju złe moce, i my też toczyliśmy wojnę tego rodzaju. Jesteśmy żołnierzami Chrystusa. Lecz nie prowadzimy wojny cielesnej; jesteśmy zaangażowani w konflikt duchowy, bitwę o umysł. Po jednej stronie jest Słowo Boże, a po drugiej systemy religijne pogaństwa i herezji. Systemy te mają swoje własne hierarchie władzy, które Paweł opisuje jako *zwierzchności, władze, rządców ciemności tego świata, duchowe zło wyżynach niebieskich*. Istnieją też inne Pisma mówiące o tym samym:

Powstali królowie ziemi i książęta zeszli się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi. (Dzieje Apostolskie 4,26)

A jednak głosimy mądrość [...], lecz nie mądrość tego świata [...], ale głosimy mądrość Bożą [...], której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali. (1 List do Koryntian 2,6-8)

Dlatego możemy bezpiecznie zastosować tę samą retorykę do słów Pawła do Efezjan. Bitwa wierzącego była i jest toczona przeciw wszystkiemu, co mogłoby zniszczyć jego wiarę. Być może będzie musiał cierpieć prześladowania ze strony wrogich władz cywilnych (jak sam Paweł w Efezie) albo stanąć i zostać policzonym, gdy powstaną fałszywe wierzenia lub gdy przenikną one do zgromadzenia (jak uczynił to Paweł w Efezie oraz w obronie Ewangelii przed władzami żydowskimi, które mu się przeciwstawiły i kurczowo trzymały się tradycji ludzkich). Połączone ataki wszystkiego co złe miały się rozbić o boską zbroję duchowego żołnierza i broń Słowa Bożego i modlitwy. Nie ma w ustępie z Listu do Efezjan niczego, co wymagałoby wiary, że walka ucznia w rzeczywistości toczy się przeciwko pozaziemskim istotom duchowym wystawionym przeciwko niemu. Chrześcijanin dąży do zachowania prawdziwej wiary i bogobojnego charakteru przeciwko gwałtownym napaściom świata we wszelkich jego mocach i wpływach. Jak powiedział Pan Jezus:

Mieście odwagę: Jam zwyciężył świat. (Ewangelia Jana 16,33)

Do czego apostoł Jan dodaje tę nutę ufności:

Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. (1 List Jana 5,4)